Nr. 242. Kraków, Sobota 22 Października 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
Na miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

§ 24 czy § 28?

Ostatnia konfiskata naszego pisma wywołała sensacyę w świecie prawniczym krakowskim — wielkie zaciekawienie co do dalszego toku tej sprawy. Rzecz prosta, że wobec znanych stosunków prasowych naszych, tylko z największą ostrożnością możemy w sprawie tej pisać, wszakże ze stanowiska czysto prawniczego, musimy na nią światło rzucić, jeżeli dalszy jej przebieg ma dla czytelników naszych być zrozumiałym.

Przebieg sprawy jest następujący:

Nowa Reforma zamieszcza w kronice artykulik „Pomieszkanie dla starosty“. Z powodu artykuliku tego, prokuratorya konfiskuje numer. Sąd prasowy konfiskatę zatwierdza — nam służy prawo żądania publicznej rozprawy. Z prawa tego korzystamy, i jutro odbędzie się w tym przedmiocie rozprawa.

Tymczasem zdarza się, iż jeden z posłów Rady państwa, dowiedziawszy się o tym artykule naszym, fakta w nim zawarte czyni przedmiotem interpelacyi w Izbie poselskiej, ku czemu oczywiście musiał treść (nie dosłowne brzmienie) artykułu w interpelacyi powtórzyć. Wspomniał tedy w swej interpelacyi i o tem, że artykuł nasz był skonfiskowany. Interpelacyę zamieszcza *Reichsraths-Correspondentz* — za nią podają ją dzienniki wiedeńskie, i w tej samej formie dostaje się ona do *Nowej Reformy* i do dzienników lwowskich. Dzienniki wiedeńskie i lwowskie nie zostały za to skonfiskowane, nasz uległ konfiskacie.

Czytelnik, nie znający naszych ustaw prasowych, może nas obwinić o pewien rodzaj lekkomyślności, że artykuł, raz skonfiskowany, podaliśmy potem streszczony w owej interpelacyi. — Otóż na jakiej prawnej podstawie to uczyniliśmy:

§ 28 ustawy prasowej mówi o karygodnych czynach popełnionych drukiem i o pociąganiu za nie do odpowiedzialności — a w końcowym ustępie orzeka:

„Przeciwnie zaś (*dagegen*) nie może być nikt pociąganym do odpowiedzialności za zgodne z prawdą podanie publicznych rozpraw Rady państwa lub Sejmów.“

Jest to najprostsza konsekwencya zasady konstytucyjnej, iż poseł nie jest odpowiedzialny za swoje słowa w parlamencie wypowiedziane, i drugiej zasady, zupełnej jawności rozpraw parlamentarnych.

Do tego postanowienia istnieje uchwała plenarna trybunału kassacyjnego z dnia 20go lipca 1882 roku, l. 452 — w której orzeczono:

„Zapatrywanie, jakoby końcowy ustęp § 28 w ogóle postanawiał tylko uwolnienie od subjektywnej odpowiedzialności, ale że nie wyklucza on zastosowania objektywnego postępowania z § 493 procedury karnej (tj. konfiskaty i objektywnej rozprawy)—jest z brzmieniem, myślą i celem tej ustawy w oczywistej sprzeczności.“ (*Geller-Justis-Gesetze* str. 265.)

Na tej tedy prawnej podstawie byliśmy i jesteśmy przekonani, że powtarzanie rozpraw ciał parlamentarnych bezwarunkowo nie może być ani subjektywnie, ani objektywnie karygodnem, czyli że ani redaktor lub sprawozdawca osobiście do odpowiedzialności pociąganym być nie może, ani też dziennik „objektywnie“ skonfiskowanym.

Stało się w tym wypadku inaczej — a to tak wyjątkowo, że drugiego podobnego wypadku w czasie długiej naszej dziennikarskiej działalności ani samiśmy nie mieli ani też sobie nie przypominamy, żeby był z innym jakim dziennikiem nastąpił.

O ile wiemy, prokuratorya bierze za punkt wyjścia § 24 ustawy prasowej, który opiewa:

§ 24. Kto jaki druk mimo przez sądowe orzeczenie wypowiedzianego i należycie obwieszczonego zakazu, albo kto z wiedzą — druk skonfiskowany dalej rozszerza, albo treść jego drukiem ogłasza, ten staje się winnym wykroczenia i ma być karany grzywną od 50 do 500 złr., a w razie ponownego osądzenia oprócz tego aresztem od jednego tygodnia do jednego miesiąca.

Staje tu zatem do walki § 24 z § 28 ustawy prasowej — ale w naszem przekonaniu nie ulega wątpliwości, że pierwszy poddać się musi drugiemu. Bo zważyć trzeba, że § 28 nie czyni żadnego wyjątku, ale ogólnie i bez ograniczeń orzeka, że za zgodne z prawdą sprawozdanie z obrad Izb parlamentarnych nikt nie może być do odpowiedzialności pociąganym. Cokolwiek więc byłoby w tych obradach, choćby była nawet zbrodnia z § 65 (zbrodnia stanu) lub § 66 (zakłócenie spokojności publicznej) lub pochwalanie najbardziej karygodnych czynów, dziennik, ktory zgodne z prawdą sprawozdanie z obrad tych zamieszcza — odpowiedzialnym i karygodnym nie jest; tem mniej więc może być odpowiedzialnym za proste wykroczenie z § 24 ustawy prasowej. I powtarzamy za uchwałą plenarną trybunału kasacyjnego: inne tłomaczenie byłoby „oczywiście sprzeczne z celem tej ustawy“, bo ograniczałoby wyrażoną w niej całkowitą nieodpowiedzialność i prawo reprodukcyi rozpraw które są nietykalne (*immun*).

Czuliśmy się obowiązani wyłożyć nasze prawne w tej sprawie stanowisko, bo przykroby nam było, gdyby czytelnicy nasi nas obwinili, że lekkomyślnie narażamy dziennik na konfiskatę, a prenumeratorów na zawód.

Preliminarz budżetu na rok 1888.

Według projektu do ustawy finansowej na rok przyszły ogół wydatków ma wynieść złr.:

			535,715.753
Ogół dochodów	„	„	514,471.836
zatem niedobór	„	„	21,243 917

Ogół wydatków preliminowanych składa się z następujących głównych pozycyj:

Dwór cesarski	złr. 4,650.000
Kancelarya gabinet. cesarza	72.761
Rada państwa	731.821
Trybunał państwa	22.600
Rada ministrów	1,044.032
Udział w wydatkach wspólnych	102,264.670
Ministerstwo spraw wewn.	19,341.503
„ obr. krajow.	10,455.155
„ ośw. i wyznań	21.323.490
„ skarbu	97,557.082
„ handlu	71,617.290
„ rolnictwa	14,647.814
„ sprawiedliwości	20,879.513
Najwyższa Izba obrach	161.200
Pensye emeryt.	16,697.781
Subwencye i dotacye	12,840.181
Dług państwa	140,526.970
Administ. tego długu	881.890
Łącznie złr	535,715.753

Ogół dochodów preliminowanych powstaje z następujących poszczególnych źródeł:

Rada ministrów	719,900
Ministerstwo spraw wewn.	1,148.424
„ obrony kraj.	260.336
„ oświaty i wyznań	5,812.605
„ skarbu	412,913.866
„ handlu	70,662.740
„ rolnictwa	11,624 600
„ sprawiedliwości	725.100
Pensye emer.	76 996
Subwencye i dotacye	36.700
Dług państwa	9,816.019
Administ. tego długu	501.550
Dochód ze sprzedaży majątku	173.000
Łącznie złr.	514 471.836

Na rok bieżący preliminowany był wydatek łącznie w kwocie 521,975.654, a więc mniejszy o 13,740.099; dochód zaś był preliminowany na 505,676.199 złr. — był zatem mniejszy o złr. 8,795.637.

Największa różnica w wydatkach jest w rubryce spraw wspólnych, bo wynosi więcej złr. 10,754.319 i długów, gdzie wynosi 14,218.739, złr. mniejsze zaś w ministerstwie skarbu o złr. 3,411.785, handlu o 8,115.218 złr., rolnictwa o 425.803 złr.

W dochodach zaś największa różnica wypada w ministerstwie skarbu więcej o 5,621.951 złr.

Wyjaśnienia urzędowe zawarte są w wywodzie ministra skarbu p. Dunajewskiego, który podaliśmy już w całości.

Sprawozdanie z wystawy.

V.

(*Przemysł chemiczny*).

(Dokończenie.)

Pozostaje nam w końcu przeglądnąć samodzielny nasz przemysł organiczny. Widzieliśmy na wystawie okazy z zakresu garbarstwa, mydlarstwa, suchej destylacyi węgla, przeróbki cykoryi, a nareszcie rozmaite drobniejsze artykuły.

Garbarstwo ma na celu zamianę surowej, po wyschnięciu kruchej i łatwo zgniliźnie podlegającej skóry na produkt miękki niełamiący się, trwały i wytrzymały na wilgoć. Cel ten osiąga się przez powleczenie i przeniknięcie włókien skóry t. zw. garbnikami, t. j. ciałami chroniącemi je od gnicia i zniszczenia. Garbnikami takiemi są przedewszystkiem kwas garbnikowy, znajdujący się głównie w korach rozmaitych drzew, a używany do wyrobu skór czerwonych (skór na obuwie, uprzęgi, pasy itd.), dalej ałun zwyczajny i sól kuchenna — zastósowane w białoskórnictwie (przy wyprawie futer itp. skór białych), nareszcie tłuszcz przy wyprawie samszu (skór jelenich itp.). Zasada i metody garbowania od dawna są te same, a postęp chyba polega na ulepszeniach mechanicznych, dążących do skrócenia czasu wyprawy, co — z małemi wyjątkami — nie doprowadza do korzystnych wyników. Na wystawie krakowskiej oglądać było można dość liczne wyroby czerwono i białoskórnicze, odznaczające się dobrem i starannem garbowaniem. Ciekawe byłyby były bliższe dane co do urządzenia, produkcyi i zbytu naszych garbarni. W katalogu wystawowym znajdujemy wprawdzie tu i owdzie pewne dopiski — jednakże z jednym wyjątkiem (fabryka Dymeta i Spółki w Zamarstynowie) niedostateczne. W ogólności jednakże biorąc, mamy w kraju małe tylko garbarnie, które z natury rzeczy nie mogą konkurować z garbarstwem chociażby Wiednia samego. A przecież wszelkie warunki zdają się sprzyjać naszemu przemysłowi garbarskiemu. Materyału surowego t. j. skór — dostatek, wszakże stanowią one ważny artykuł eksportowy — technika garbarska nie przedstawia osobliwszych trudności, zbyt miałyby wyroby garbarskie z konieczności szeroki. Mimo to — rzecz dziwna — garbarstwo nasze — jako przemysł szerszego zakroju — dopiero w zawiązku! Mamy jednakże nadzieję, że wkrótce będzie inaczej. W Rzeszowie bowiem zawiązała się spółka garbarska — mająca na celu podniesienie tego przemysłu Pierwszą — sądzimy — wzorową garbarnią będzie rzeszowska, poczem są w projekcie podobneż garbarnie w Krakowie i Lwowie. Oby zapowiedzi te się sprawdziły, oby fabryka rzeszowska a za nią inne dowiodły tak urządzeniem, produkcyą staranną i umiejętną, a nareszcie wzorową administracyą — nietylko dobrych, ale i skutecznych usiłowań członków spółki. Oprócz korzyści materyalnych, które nie ominą pp. spólników, należeć się im będzie uznanie wszystkich, o rozwój krajowego przemysłu dbałych.

Suchą destylacyę węgla kamiennego, stanowiąca nadzwyczaj rozległy przemysł za granicą — na krakowskiej wystawie prezentowała gazownia miejska. Głównym wytworem suchej destylacyi węgla jest gaz świetlny, ale obok niego tworzą się rozmaite ciała uboczne jak np.: amoniak, o którym wspominaliśmy, omawiając sodę amoniakalną, dalej t. zw. maź pogazowa, z której wydzielają najrozmaitsze bardzo cenne ciała (jedne z nich służą do fabrykacyi świetnych barwników — inne stanowią kwas karbolowy, kreozot i t. d.)

Ale wszystkie te ciała wydobywa się z mazi pogazowej za granicą, gdzie każde miasteczko ma swoją gazownię, a każda z nich swoje wytwory uboczne sprzedaje fabrykom wielkim, takowe dalej przerabiającym. U nas, gdzie zaledwie w kraju całym dwie gazownie — inaczej. U nas robi się gaz, a smołę zużytkowuje się jako taką. Być inaczej nie może i przeto nie dziwimy się, iż w pawilonie gazowni miejskiej widzieliśmy gaz i nic więcej. A mimo to wystawa gazowa była bardzo a bardzo ciekawą i wszystkich zainteresowała. Dlaczego? oto z tej prostej przyczyny, iż starała się wykazać, jaki to postęp w zastosowaniu gazu dziś w porównaniu z dawniejszymi czasy — jak skutecznie opiera się gaz konkurencyi, jaką mu chce zagrażać światło elektryczne. A więc mógł każdy przekonać się, że gaz — acz nie tak jasno się pali jak światło elektryczne — umiał spotęgować swą siłę świetlną za pomocą ulepszeń w konstrukcyi lamp gazowych i t. p. środków, których wyliczać nie pora. Mógł się dalej każdy przekonać, że mięszanina w odpowiednim stosunku gazu z powietrzem, przy spaleniu powoduje wybuch, którego siła może być użytą do poruszania maszyn, tak jak para w maszynie parowej. Mogły się dalej przekonać nasze gospodynie, iż na gazie wszystkie kuchenne sprawy dają się załatwić taniej, prędzej i co najważniejsza — wygodniej niż na krakowskich *antiquo more* kuchniach; jednem słowem mógł się każdy przekonać, że gaz nagina się do wielorakich zastosowań, jakim z natury swej podołać jest w stanie. Nie ulega wątpliwości, że nie prędko a może nigdy ludzkość z gazem się nie rozstanie, że obok elektryczności znajdzie gaz zawsze bardzo poczesne miejsce. Za wystawę całą należy się gazowni miejskiej, względnie jej dyrektorowi p. Mieczysławowi Dąbrowskiemu szczere uznanie i wdzięczność ze strony zwiedzających. Publiczność odniosła prawdziwą korzyść — a bodaj na chwilkę przeniosła się w krainę idealnej przyszłości, kiedy to w Krakowie gaz nietylko na ulicy, ale i do domu warsztatów rzemieślniczych jako siła robocza zawita. Dla Krakowa to — przyszłość, dla miast większych zachodu — teraźniejszość. Mała różnica

Mydlarstwo krajowe bardzo skąpo pospieszyło na wystawę. Ze 116 producentów, jakich na r. 1885 statystyka zapisuje — było na wystawie dwóch, trzeci zawitał do nas z Bielska. Dlaczego tylko ci panowie producenci pamiętali o wystawie? Nie mamy pretensyi do wszystkich, boż wiadomo nam, iż w liczbie 117 przeważna większość należy do tych mydlarzy, którzy przy kuchni, przy obiedzie gotują mydła, robią świece itd. Aleź wiadomo nam i to, że są u nas mydlarnie w większym zakroju. Dlaczegóż z nich tylko dwie, a mianowicie p. Jakóba Balabana w Podgórzu i Spółki fabrykacyi mydła w Gorlicach, do popisu stanęły? Co się tyczy produkcyi tych fabryk, toż wypada zaznaczyć, iż obie dopiero niedawno zaczęły swoją robotę, a mimo, że wyroby były dobre i zyskały uznanie jury i publiczności, mają długą drogę przed sobą, zanim nabiorą siły do konkurencyi tak mocno rozwiniętej zagranicznej.

Fabrykacya cykoryi. Istnieje roślina przez botaników „Cichorya intybus“ zwana, której korzenie po odpowiedniem przygotowaniu dają odwary podobne do odwarów kawy. W istocie jednak zachodzi między nimi znaczna różnica, między innemi w woni odmiennej, a nareszcie w tem, iż odwary cykoryi nie zawierają koffeiny, alkaloidu charakterystycznego dla kawy. Z powodu zawartości rozmaitych składników cykorya posiada nawet pewną spożywczą wartość. — Te wszystkie własności sprawiły, iż cykorya znaną jest w handlu i w codziennem życiu jako surrogat kawy. Fabrykacya tego surrogatu jest w zasadzie bardzo prostą, — polega bowiem na wysuszeniu, upaleniu i dokładnem rozdrobnieniu korzenia cykoryi — i oczywiście nie ma powodu, skoro tym artykułem raczy nasze targi i sowicie zagranica, dlaczegobyśmy z kraju nie mogli się odwzajemnić naszym sąsiadom — wypierając ich wyrób u siebie. W tej to zdrowej myśli założył p. Antoni Rozmanit w roku 1884 fabrykę cykoryi w Rakowicach pod Krakowem, a dzięki troskliwości zapobiegliwości, znajomości rzeczy, myśl wydaje owoce, gdyż cykorya krajowa przyjęła się w domu — a wyjeżdża z powodzeniem za granicę.

Na wystawie krakowskiej fabrykaty p. Rozmanita przedstawiały się publiczności w osobnym pawilonie; — oczywiście bardzo dobrze i sumiennie. Z analizy chemicznej, o jaką p. Rozmanit dla swych wyrobów się postarał, może się każdy

---

OBOJE.

Nowella

przez

Jana Zacharyasiewicza.

4 (Ciąg dalszy)

Pan Ludwiczek pobladł, a potem zarumienił się. Machinalnie podał rękę nieznanemu dotąd stryjaszkowi, który za to kilka razy cmoknął go w grzywkę.

— Prawda — ozwała się ciocia, — pan Marcin jest zimnym stryjaszkiem. bo ojciec Ludwika nie miał rodzonego brata.

— Mniejsza o to, — mruknął pan Marcin; — zawsze jedna krew. Jeżeli stado prosiąt w jednym chlewie chowanych trzyma się kupy, dla czegoż mieliby ludzie jednej krwi rozbiegać się od siebie.

— Tak.. ale jeśli nie wszyscy chowali się razem....

— No, przecież baba nie pójdzie na wojaczkę, a chłop nie będzie łatał bielizny! Mój dziad był żołnierzem, a ja w młodym wieku byłem już wachmistrzem. Awansować nie mogłem, bo już wojska naszego nie było. Zarabiało się na chleb jak można było pod strzechą rodzinną. Ciężka to była robota, bo jedna włóka ziemi na państwo i próżnowanie za mało. Do tego były kłopoty i nieszczęścia. Choroby i pogrzeby nawiedzały mnie, dzieciom trzeba było coś dać, gdy dorosły i tak zostałem uboższym od tych, którzy mnie ojcem nazywali; wreszcie wszystko pomarło Ale człowiek mimo to nie narzeka na Boga i radzi sobie jak może i byłbym nigdy tu do was nie przyjechał, gdyby nie ostatnie nieszczęście, które mnie całego inwentarza pozbawiło. Jak anioł z nieba przyszła do nas w samą orę nowina wesoła, że pan Ludwik ożenił się z panną milionową i że jest panem całą gębą. Otóż pomyślałem sobie: pojadę, powinszuję, da co: dobrze; nie da nic, podziękuję i za to, kontentując się tem, że jemu jest dobrze. Zawsze jednak znajdę u niego kącik dla wypoczynku, po którym wrócę znów do mojej biedy. Nie zajmę wiele miejsca a jak widzę, próżnych izb macie bez liku. W razie potrzeby mogę i tu na podłodze się roztasować, na wojaczce to się nie wybierało.

Ciocia i pan Ludwik przyszli już teraz do siebie. Zagadka wyjaśniła się, ale to wyjaśnienie nie było dla nich zbyt miłe. Daleki krewny przypytał się do nich. Gdyby czas pozwolił, możnaby było wejść z nim w ugodę, czemś obdarzyć i pożegnać, nie wciągając w to pani Aurelii, której nerwy były zbyt czułe na takie drobne cierpienia życia ludzkiego.

Stało się jednak inaczej.

Imci pan Marcin mówił jeszcze coś o swoich dzieciach, z których najlepiej powodzi się Nastusi, bo wyszła za porządnego oficyalistę, spalił przytem kilka zapałek z siarką, zapalając popiół w fajce i byłby jeszcze długo krewnych swoich bawił sprawami familijnemi. gdyby sobie nagle czegoś nie przypomniał. Uderzył się w czoło.

— Ja tu gawędzę — zawołał, — a on tam na mnie czeka!

— Kto? — zapytali naraz jeszcze bardziej wystraszeni krewni.

— Obaczycie, — odparł z jakąś miną tajemniczą i wypadł za drzwi.

IV.

Ciocia Klemusia i pan Ludwik stali jeszcze jakby rażeni od gromu. Nie wiedzieli co począć i jak wybrnąć z niemiłego położenia.

Pan Ludwik czekał co ciocia powie, ciocia milczała.

Tymczasem otworzyły się drzwi w przedpokoju i dał się słyszeć głos pani Aurelii.

— Co to za człowiek wybiegł ztąd tak spiesznie?

Wincenty jeszcze także nie był przyszedł do siebie. Tyle tylko wiedział, że do bogatych ludzi przybył biedny krewny. Z tego powodu darował już mu był obelżywe słowa, które przed chwilą usłyszał od niego.

— To krewny jaśnie pana, — odpowiedział z pewnem wewnętrznem zadowoleniem.

— Cóż to za dym przeraźliwy?

— To z fajki tego pana.

Drzwi salonu rozwarły się na oścież. Pani Aurelia ujrzała pod źwierciadłem skrzynkę okutą żelazem, starą bundę i tobołek z pościelą. Stanęła jak wryta, patrząc na męża i ciocię Klemusię, której zrazu wcale nie poznała.

Ciocia Klemusia odzyskała w tej chwili przytomność. Z uśmiechem pełnym słodyczy, zarumieniona szybszym obiegiem krwi, postąpiła naprzód i rzuciła się na szyję pani Aurelii.

— O moja droga, najdroższa Aurelciu! Jakże się cieszę! jak wielce jestem uradowaną! jak mocno czuję w tej chwili, że cię kocham nad życie!

Nowa ta niespodzianka przyćmiła nieco dawniejszą. Uściskała ciocię, ale uścisk ten był chłodny i nader konwencyonalny. Jak widmo złowrogie stała między nią a ciocią, skrzynka żelazem okuta, stara bunda wraz z tobołkiem i ów dym brudno-białawy, który szeroką warstwą rozścielał się wygodnie po meblach adamaszkowych.

W nader krótkich słowach opowiedziała ciocia Klemusia powody swoich odwiedzin. Ciocia Taida (tak nazywała hrabinę w codziennej rozmowie), powzięła była zamiar zapisać jej majątek, ale krewni chcąc temu przeszkodzić, oddali ją pod obserwacyę lekarza-psychiatry. Dla tego musiała ją na jakiś czas opuścić, lecz sądzi, że wkrótce wróci do niej, a wróci, jak ma nadzieję, uniwersalną jej sukcesorką.

Opowiadanie to okrasiło trochę skrzynkę prymitywną, bundę szarą, a nawet na brudny tobołek rzuciło pokost artystyczny. Gdy twarz pani Aurelii po pierwszych wrażeniach już się nieco ożywiła, wzięła ją ciocia Klemusia za rękę i parsknęła głośnym śmiechem. Śmiała się długo i rozkosznie, przygotowując tym sposobem panią Aurelię na coś bardzo zabawnego. Zrozumiała ten śmiech pani Aurelia.

— Przeczuwam coś — zawołała z wyrazem ciekawości, patrząc z ukosa na manatki pod zwierciadłem, — tylko prędzej ciociu!

— Przygotuj się na coś bardzo oryginalnego, coś w guście Dickensa!... Daleki, bardzo daleki nasz krewny, dziwak jakich mało pod słońcem, przyjechał dzisiaj do was i jak widzisz, tu, w salonie, pod piecem, roztasował się. Gdybyś go ujrzała na ulicy, myślałabyś, że to żebrak... a to tymczasem jak wieść niesie, bogacz niepospolity. Ma szczególną pasyę udawać biednego, a nawet od służby pieniędzy pożyczać, a tu, w tej skrzynce, tak *prymitywnej*, są same dukaty! Patrz, jaka ciężka!

Pani Aurelia z uroczym uśmiechem zbliżyła się do prostej, dębowej skrzynki, kowalską sztuką żelaznemi obręczami opasanej. Drobną rączką wzięła za antabę żelazną.

— Prawda, że ciężka! Ileż tam dukatów może się mieścić!

— Tysiące i tysiące... Prócz tego, muszę ci powiedzieć, że ta skrzynka jest ważnym dokumentem naszego rodu. Wacław Brański, rotmistrz chorągwi pancernej, miał ją ze sobą pod Wiedniem, gdy z królem Janem ratował stolicę Austryi.

Z wyrazem pietyzmu spojrzała pani Aurelia na zacne drzewo genealogiczne Brańskich.

— Czy i ta bunda była pod Wiedniem? — zapytała z naiwną wiarą młodej kobiety.

Ciocia Klemusia zawahała się na chwilę.

— Ta bunda — mówiła zwolna, — jeśli się nie mylę, należała do ojca, czyli dziada pana Marcina, który służył w legionach polskich.

— Zapewne była pod Samo-Sierra?

— Prędzej na San-Domingo.

— Czy i ten tobołek ztamtąd?

— To późniejszy, z roku 1831.

— Widać że Brańscy to sami żołnierze.... Tylko ty mój Ludwiczku kochany zbyt daleko od nich odbiegłeś!

Pan Ludwik zjeżył grzywkę jak lew wspaniałomyślny. Odzyskał dobry humor, widząc, w jak genialny sposób wydobyła go ciocia Klemusia z bardzo niemiłej sytuacyi.

— Od moich przodków — odparł dumnie, — którzy byli wojownikami, nie odbiegłem tak daleko, jeżeli ciebie, moja piękna Aurelio mogłem zawojować. Czy możesz to zaprzeczyć?

— Prawda, żeś mnie zawojował, ale czem, jaką bronią?

Pan Ludwik spojrzał na żonę z pewnym niepokojem.

— Czy wiesz ciociu, — mówiła dalej zwrócona do cioci Klemusi, — czy wiesz, że Ludwik jest tego przekonania, iż mnie podbił swoim krawatem, na którym były wytkane portrety członków kongresu berlińskiego?

— Przecież wojna stoi w blizkim stosunku z kongresem. na którym rozdzielają się łupy wojowników. Mój krawat przyznał mi tylko to, com sam zdobył.

Pieszczota małżeńska zakończyła tę dowcipną szermierkę. W miodowych miesiącach inaczej być nie mogło.

— Ale teraz, — rzekła po chwili pani Aurelia, — trzeba te dziwactwa waszego krewnego trochę uprzątnąć. Hrabia Alfons, albo hr. Sewera nie zrozumieliby głębokiego znaczenia tych pamiątek rodowych. Niech Wincenty zaniesie je do zielonego pokoiku, w którym ulokujemy naszego... wujaszka z Ameryki.

(D. c. n.)

przekonać o wartości krajowej cykoryi, w porównaniu z wieloma cykoryami zagranicznemi, może się przedewszystkiem przekonać, że to fabrykaty czyste, nie fałszowane, jakiemi są często cykorye obce. Należy bowiem zauważyć, że cykorya swoją formą zewnętrzną nadaje się z wielką łatwością, jako środek do puszczania w świat rozmaitych specyałów, jak np. piasku, popiołu, mąki ceglanej i t. p.; a dla przykładu wspominamy, iż w niektórych cykoryach francuskich znaleziono przeszło 50 proc. popiołu! — Taki fabrybat, to już surrogatsurrogatu kawy!! — Fabryka krakowska jest oczywiście parową; zatrudnia dziś około 100 robotników; przerabia cykoryę własną plantowaną na 200 morgach, nadto dostarczają jej także okoliczni właściciele gruntów.

Zaznaczyć wreszcie wypada, że na rok 1888 zapisuje statystyka 5 fabryk cykoryi w kraju.

Dla dokładności naszego sprawozdania wypada wspomnieć o niektórych drobniejszych artykułach przemysłu chemicznego, jak czernidłach, atramentach, kosmetykach i t. p. Ależ to drobnostki — zawoła czytelnik — to nie przemysł! — Tak to się wydaje nam, którzy w drobiazgowych tylko rozmiarach go posiadamy. Lecz pamiętajmy, że za granicą takim drobnostkom oddają się duże fabryki — a między innemi i nam także narzucają swoje wyroby. A my kupujemy, boć to drobnostki — a centowemi składkami znowu opłacamy haracz obcym. Dlatego nie pominiemy tych rzeczy obojętnie — zaznaczając, iż wyroby te naszych firm były na wystawie. A więc kosmetyki pp. Ihnatowicza i Kiernika, o których wartości ad wydają panie; dalej czernidła do butów i skór w ogólności, z których jedno, jako wyrób doskonały pp. Wójcikiewicza i Kotier'a zyskał srebrny medal rządowy; pasty do podłóg, rozliczne atramenty. Wszystkim tym wyrobom życzyć należy jak najszerszego powodzenia, ale z drugiej strony panowie producenci raczą pamiętać, że tylko *in magnis voluisse sat est.* Inaczej konkurencyi zagranicznej nie podołają.

Oto koniec naszego przeglądu. Staraliśmy się pokazać czytelnikowi wszystko, co należało do przemysłu chemicznego na wystawie krakowskiej. A ponieważ nie tylko o wystawę samą się rozchodzi, przeto musieliśmy niejednokrotnie posługiwać się statystyką, aby uzupełnić to, czego na wystawie brakowało. Z zestawienia tego, sądzimy, wypływa jasno, że ruch w dziedzinie przemysłu chemicznego jest w kraju, że niekiedy dochodzi do bardzo poważnych a przytem zdrowych rozmiarów (przemysł gliniany, piwowarski, fabrykacya sztucznych nawozów), częściej jednakże ruch ten jakby niepewny, słaby, jakby siły w nim nie było (przemysł szklarski, cukrownictwo, garbarstwo, mydlarstwo). Dalej wypływa i to, że ogranicza się nasz przemysł chemiczny do zaspokojenia pewnych koniecznych wymagań, czy to rolnictwa, czy też innych gałęzi przemysłu w kraju, przerabia najpierw na materyały surowe, na produkta o zapewnionym zbycie i na tem polu przedewszystkiem przemysł nasz pracuje. Objaw to niewątpliwie zdrowy i od tego zacząć się powinno, — ale z drugiej strony świadczy, że nasz przemysł chemiczny zaledwie w początkach i ani w porównanie wejść nie może z przemysłem tego rodzaju Śląska, Czech i t. p. W dzisiejszym stanie nie jest to przemysł samodzielny, zapożyczać się musi za granicą — a wiele starań potrzeba, zanim rozwinie się tak, jakby w kraju naszym mógł i powinien.

Dr. *Ernest Bandrowski.*

Z Rady państwa.

Wiedeń, 20 października.

(††) Pierwszym przedmiotem dzisiejszych obrad było sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku rządowym, żądającym zezwolenia na pobór podatków i danin i na uiszczanie wydatków przez trzy miesiące przyszłego roku tj. do końca marca.

Z mowców zapisanych do głosu zapisali się niektórzy za uchwaleniem wniosku, ale i ci przytaczali mnóstwo zastrzeżeń lub odwoływali się do wyższych względów konieczności politycznej.

Pierwszy z mowców p. Turk ubolewa nad tem, że budżet nie przychodzi nigdy wcześnie pod obrady, że prawo uchwalania budżetu staje się właściwie pozornem.

P. Gregorec mówi z naciskiem o ofiarności, jakiej dowody składa obecna większość. Toż samo stanie się i teraz, chociaż wyborcy jego mają słuszny powód do żalów przeciw rządowi. 130.000 Słowieńców niema ani jednej szkoły ludowej ani jednej szkoły średniej z językiem słowieńskim.

Następnie omawia jeszcze inne krzywdy narodowe Słowieńców w południowej Styryi — a wreszcie oświadcza, iż jedynie z powodów konieczności politycznej będzie głosować za uchwaleniem budżetu tymczasowego.

P. Vaszaty wykazuje, że rząd od lat ośmiu nie spełnia przyrzeczeń, a większość przecież go popiera; — przytacza szereg zarzutów przeciw rządowi, głównie z powodu ostatniego rozporządzenia o szkołach srednich i oświadcza, że będzie głosował przeciw przystąpieniu do rozprawy szczegołowej.

P. Bertolini oświadcza, iż z powodów politycznych głosować będzie ze swymi przyjaciołmi politycznemi za budzetem prowizorycznym, ale protestuje przeciw wydatkom na szkoły niemieckie w południowym Tyrolu i przeciw zniesieniu szkoły średniej w Roveredo.

P. Rieger oświadcza w imieniu politycznych przyjaciół, że uchwalenie budżetu prowizorycznego nie jest oznaką ani nieufności, ani zaufania. Budżet prowizoryczny musi być uchwalony, aby gospodarka państwa nie doznała przerwy.

Po wyczerpaniu rozprawy generalnej Izba uchwala znaczną większością przystąpić do rozprawy szczegółowej.

Paragraf 1 o poborze podatków i danin uchwalono bez rozprawy; przy paragr. 2 przemawiał minister skarbu, poczem przyjęto tak ten paragraf, jak i następny.

Następnym przedmiotem był wniosek rządowy o uchwalenie poboru rekrutów w r. 1888. W rozprawie generalnej przemawiał p. Popowski przeważnie o stosunkach sanitarnych wojska. Mówca przyznaje, że jest postęp ku lepszemu, ale w porównaniu ze stanem armii niemieckiej jest jeszcze źle. Przyczyna tego leży w tem, że rekrut wzięty pod broń wtedy, kiedy jest w okresie fizycznego rozwoju, nie otrzymuje dostatecznego pożywienia. Dlatego żąda wieczerzy dla żołnierzy. Drugim powodem jest przeciążenie, bo ćwiczenia, rozłożone tylko na ośm tygodni, muszą siły wyczerpywać.

Ponieważ nikt więcej nie zgłaszał się do mowy, przeto Izba uchwaliła przystąpić do rozprawy szczegółowej; a ponieważ i tu nikt głosu nie zabierał, przeto uchwalono ustawę bez rozprawy w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z kolei odbyło się trzecie czytanie ustawy o pocztowych kasach oszczędności.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego było sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyach, żądających połączenia Tryjestu z koleją Południową i innemi. Sprawozdanie zaleca te petycye rządowi do szczególnego uwzględnienia. Przemawiało kilku mowców, poczem przyjęto wniosek, zawarty w sprawozdaniu.

Bez rozprawy przyjęto następnie wniosek rządowy według sprawozdania komisyi ekonomicznej o dostarczanie urzędników fachowych do projektowania i kierowania budowli przy obudowaniu potoków górskich.

Następne posiedzenie jutro d. 21. Na porządku dziennym: 1) wybór dwu członków komisyi legitymacyjnej; 2) trzecie czytanie ustawy o zbudowaniu potoków górskich; 3) wybór do delegacyi; sprawozdanie komisyi budżetowej o prowizorycznych przepisach co do dotacyi grecko oryentalnego duchowieństwa parafialnego w Dalmacyi.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 października

Biskup Kopp, który w pruskiej Izbie panów dał się poznać jako gorący zwolennik pojednania Prus z Watykanem, objął przedwczoraj rządy archidyecezyi wrocławskiej. Przed udaniem się do Wrocławia złożył nowy arcybiskup przysięgę na wierność królowi. Podróż jego z Berlina do Wrocławia odbyła się wśród licznych manifestacyj ludności katolickiej. W Kohlfurcie na granicy Śląska powitała arcybiskupa deputacya katolików wrocławskich. — Hr. Matuschka, przemawiając imieniem deputacyi, wypowiedział między innemi następujący godny uwagi ustęp: „I nasi górnośląscy bracia, używający polskiej mowy, których tak często oczerniano, a którzy nie ustępują Niemcom pod względem przywiązania do monarchy i państwa, widzą w tobie swego opiekuna i obrońcę.“

Na dworcu kolei w Wrocławiu witali arcybiskupa katoliccy członkowie rady miejskiej, reprezentanci duchowieństwa, arystokracyi i ludności katolickiej. Dziękując za przyjęcie, oświadczył dr. Kopp, że nietylko posłuszeństwo dla ojca św. i przywiązanie do archidyecezyi wrocławskiej przełamały jego niechęć do udania się na wschodnie krańce państwa, lecz powodował on się także chęcią oszczędzenia papieżowi nowych przeciwności, które łatwo mogłyby wyniknąć z dzisiejszego politycznego położenia.

W przyjęciu biskupa wzięła także udział deputacya duchowieństwa cieszyńskiego z biskupem sufraganem ks. Śniegoniem na czele.

W 28 guberniach Rosyi europejskiej rząd zamierzył podwyższyć podatek gruntowy w następującym rozmiarze: o 1/4 do 3/4 kopiejek z dziesięciny w guberniach: wołogodzkiej, nowgorodzkiej, ołonieckiej i orenburskiej; o 1 do 2 kop. w gub. wileńskiej, witebskiej, grodzieńskiej, kostromskiej, mińskiej, mohilewskiej, niżegorodzkiej, pskowskiej, samarskiej, petersburskiej, smoleńskiej, twerskiej, tulskiej, chersońskiej i estlandzkiej; o 5 kop. w gub. inflanckiej, i 6 kop w kurlandzkiej.

Voss Ztg donosi o planie rosyjskiego ministra skarbu Wysznehradzkiego, wypracowanym z porady publicysty rosyjskiego Iwana Jeszenkowa, a dotyczącym zwalczenia nieprzyjaznej dla Rosyi polityki finansowej ks. Bismarka. Podług tego planu, przy obecnej rewizyi taryfy cłowej rosyjskiej, podwyższone zostanie znacznie cło od towarów przychodzących z Niemiec, podczas gdy produktom tych państw, które z względnością zachowują się wobec produktów rosyjskich, przyznane zostaną w taryfie ulgi. Tak naprzykład dla produktów Anglii, która nie pobiera żadnego cła od zboża rosyjskiego, jak również dla produktów Holandyi i Szwecyi taryfy zostaną zniżone, a również i dla produktów Francyi, która pobiera niskie cło od zboża rosyjskiego, taryfa zostanie zniżona o 10 prc. Podobnym środkiem wróży sobie minister rosyjski wywrzeć silny nacisk na przemysł niemiecki.

Z Petersburga piszą do *Koelnische Ztg.* o niezwykłych środkach ostrożności, jakie zaprowadzono w ministerstwie wojny. Oficerom nawet zabroniony został dostęp do tych skrzydeł gmachu, gdzie pomieszczone są biura. Dla interesentów utworzono osobną salę, gdzie obowiązani są wypisać swoje nazwiska i adresa na kartkach i wręczyć je dyżurnemu oficerowi, który po pewnym czasie dopiero przynosi odpowiedź, czy i komu przejście do biura jest dozwolone.

Wczorajsze doniesienia *Biura Reutera* z Sofii o jakichś wyraźniejszych rozruchach między wychodźcami bułgarskimi na granicy serbskiej i rumelijskiej są bardzo podejrzane, trudno bowiem przypuszczać, by rząd serbski pozwalał jawnie na włóczenie się oddziałów jakichś ze wsi do wsi i głośne odgrażanie się z zamiarem uderzenia na komory cłowe bułgarskie. Rząd bułgarski otrzymał przecież wyraźne zapewnienie od rządu serbskiego, iż nie dozwoli na żadne agitacye; rząd turecki zaprowadził również ścisłą straż na granicy rumelijskiej, niepodobna zatem wierzyć wczorajszemu doniesieniu, należy raczej przypuścić, że rozgłoszenie takiej wieści pochodzi ze źródła albo rosyjskiego, albo ze sfer wychodźców, aby podtrzymywać niepokój wewnętrzny. Dla zawiedzionych wychodźców jest podtrzymywanie agitacyi tem potrzebniejsze, że poselstwo rosyjskie w Bukareszcie miało powstrzymać wypłatę subsydyów; — dla wielu wychodźców nie pozostało zatem nic innego, jak tylko wrócić do kraju, albo spotęgować agitacyę i spróbować jakiegoś kroku, choćby dla uzyskania zapłaty.

Audyencyi u księcia arcybiskup Klement dotąd nie uzyskał. Pozornym powodem jest to, że starał się o nią w sposób niewłaściwy. Co pod tem rozumieć należy, tego nie wiemy — ale sądzimy, że nie zwracanoby żadnej uwagi na niewłaściwość sposobu formalnego, gdyby dbano o arcybiskupa i ufano jego lojalności.

Dzienniki rosyjskie nie mogą się oswoić z obecnym stanem rzeczy, chociaż widzą, że rząd już po raz drugi poniósł klęskę w rokowaniach dyplomatycznych z Turcyą, a wobec umów w Friedrichsruhe uznał — jak się zdaje — za stosowne powstrzymać się od wszelkich propozycyj i wyczekiwać wypadków. Jedne z nich liczą ciągle na to, że w Bułgaryi przyjdzie do powszechnego powstania i do obalenia rządu, inne namawiają rząd do zbrojnej interwencyi na własną rękę.

Schlesische Ztg. otrzymała z Wiednia następującą korespondencyę o kłopotach finansowych rządu serbskiego.

„Gdy król Milan wydał Bułgaryi wojnę, zabrakło mu pieniędzy. Wiedeński *Laenderbank* i Comptoir d'Escompte, które potrafiły w przeciągu lat kilku zhołdować sobie kraj, nie mający przedtem długów, ofiarowały znowu 25-milionową pożyczkę, biorąc w dzierżawę nowoustanowiony monopol tytoniu, gdyż Serbia nie mogła już dać innego zastawu. Z owych 25 mil. fran. nie dostała Serbia ani połowy gotówką; musiała ona nabyć od Laenderbanku 10,000 płaszczów wojskowych po niesłychanej cenie 34 fr za sztukę, gdzieindziej ofiarowywano jej sztukę po 17 fran.), musiała nadto przyjąć od Comptoir d'Escompte cały zapas dział Bange'a. Procent od pożyczki spłaca Serbia przez wydzierżawienie za dwa mil. fran. monopolu tytuniowego na lat 50. Oba te banki założyły w Paryżu towarzystwo z kapitałem 10 mil., które przy pomocy peszteńskich i wiedeńskich spekulantów urządziło w r. 1886 eksploatacyę tytoniu w Serbii. Już w kontrakcie z rządem uzyskało to towarzystwo od ministra Wukaszyna Petrowicza, ulegającego podejrzanym wpływom, bardzo wielkie a nieuprawnione ustępstwa pod względem cen. Jak zaś prawo monopolu bywa wyzyskiwanem, przekonać się można z tego, — iż według sprawozdania konsula angielskiego w Belgradzie, towarzystwo zarobiło w roku 1886 sześć milionów franków, a zatem blisko połowę tego, co Serbii wypłacono gotówką jako pożyczkę wojenną. W obec takich zysków, kwoty wypłacane dla przekupywania różnych osobistości nie wchodzą w rachubę.

„Dzienniki serbskie donoszą, że rząd stracił nie tylko dochód z podatku od tytoniu w kwocie 1 1/2 miliona franków, ale także dochód z ceł i stempli. Do tych niedogodności dodać należy i tę, że towarzystwo sprowadza coraz więcej obcego tytoniu, przez co produkcya tytoniu się zmniejsza. W przeciągu roku zwiększył się dowóz obcego tytoniu z 25,000 kilogr. na 600,000 Za rządów Risticza, zaczęto pilniej uważać na postępowanie towarzystwa, które znienawidzonem jest w całej Serbii“.

Dzienniki londyńskie domagają się od rządu surowych środków przeciw burzycielom pokoju w Londynie, mniemają bowiem, że zbrodnicze dążności mogą przybrać rozmiary niesłychane. Jakoż donoszą, że dziś już okolica naokoło Trafalgarsquare wygląda jak obóz. Ruch zwyczajny nie jest wprawdzie powstrzymany, ale siła zbrojna czuwa nad tem, żeby pospólstwo nie mogło się gromadzić.

Biuro Reutera donosi: Podczas ostatnich nieporządków zauważano pomiędzy tłumem wielu zagranicznych socyalistów i anarchistów, przedewszystkiem niemieckich. Był także pomiędzy nimi przewódca anarchistów Deubenspeik.

Sprawy miejskie.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej było ze wszech miar ważne i ciekawe. Pominąwszy drobne utarczki między sprawozdawcami komisyi weryfikacyjnej a niektórymi radcami co do szczegółów sprawozdań — zaznaczyć tu musimy walną bitwę, stoczoną w Radzie co do zatwierdzenia wyboru dra Bolesława Czernego, którego przyjaciele jego obronili... na śmierć. Z powodu, iż sąd zażądał akt wyborczych, odnoszących się do wyboru dra Czernego — komisya nie wchodząc wcale w sprawę, nie zawiadamiając nawet Rady o co rzecz idzie, a traktując sprawę z możliwie największą delikatnością — wniosła, żeby sprawdzenie wyboru tego zawiesić aż do zakończenia sprawy sądowej. Dopiero r. m. dr. Pieniążek, stając w obronie dr. Czernego, wyśpiewał wszystko — powiedział, że sądowi idzie o kupowanie głosów przez dra Czernego — i zakończył wnioskiem, aby wybór jego zatwierdzić. Ogólnemu zdziwieniu — mówiąc grzecznie — jakie ten wniosek wywołał, dali wyraz radcy m. Romanowicz, Rzewuski i Chęciński — podnosząc zresztą, że wniosek komisyi nie zwraca się przeciw dr. Czernemu, bo żąda tylko odroczenia sprawdzenia. Jeżeli sąd uzna go niewinnym, przyjmiemy go do Rady — ale gdyby był winnym, czyż może w Radzie zasiadać? Wynik zaś był taki, że wniosek komisyi został wątpliwą większością odroczony — poczem przystąpiono do głosowania kartkami nad wnioskiem dr. Pieniążka. Przed głosowaniem stwierdził dr. Horowitz, że jeżeli wniosek o zatwierdzenie wyboru upadnie, to oczywiście wybór będzie unieważniony. Tak się też stało. W głosowaniu kartkami 24 radców oświadczyło się za wnioskiem — 27 przeciw — wybór dra Czernego zatem został unieważniony. Dr. Czerny może podziękować swoim przyjaciołom — i ma dowód, jak się czasem źle wychodzi na udawaniu się pod skrzydła możnych protektorów. Prosta droga zawsze najlepsza.

Ważnym wypadkiem był dalej wybór wiceprezydenta — w którym większość dawnej Rady miejskiej rozbiła się, było bowiem wielu między nimi, którzy głosowali przeciw p. Friedleinowi. Za to cała dawna mniejszość solidarnie jak jeden mąż głosowała za p. Friedleinem — który też został wybrany 36 głosami. Oprócz niego otrzymali: dr. Jakubowski 8 głosów, Wentzel 2, dr Domański 1 głos.

Ciekawa wreszcie dyskusya rozwinęła się przy wyborze komisyj. Przeciw wnioskom komisyi weryfikacyjnej podniosła się wielka opozycya, z grona owej dawnej większości Rady, która przed trzema laty pominęła przy wyborach wszystkich niemiłych sobie radców. Najlepszą ilustracyą tych żalów były cyfry, przytoczone przez jednego z radców, że przed trzema laty ówczesna większość nie uwzględniła 22 radców, obecna tylko 10. Jakież prawo ma dawna większość występować dziś z żalami? Rada w końcu odesłała propozycye napowrót do komisyi — ale w każdym razie ciekawą jest rzeczą, charakteryzującą obecne w Radzie stosunki, iż ci panowie, którzy przed 3 laty 22 radców pominęli przy wyborach komisyjnych, obecnie sami walczyć o to muszą, żeby ich wybrano.

Sprawozdanie szczegółowe podamy jutro.

Lwów, 20 października.

(=) Dzisiejszemu posiedzeniu Rady miejskiej przewodniczył już prezydent p. Mochnacki, który odpowiedział na dwie interpelacye prof. Zacharyewicza, wniesione na poprzedniem posiedzeniu, mianowicie w sprawie pertraktacyj z rządem o szkołę przemysłową i w sprawie budowy teatru we Lwowie. Z odpowiedzi prezydenta dowiedzieliśmy się, że reprezentacya miasta od dłuższego już czasu prowadziła rokowania z rządem o założenie państwowej szkoły przemysłowej — a szczęśliwym zbiegiem okoliczności, a mianowicie dzięki wiadomej wspaniałomyślnej i hojnej fundacyi galic. Kasy oszczędności, która przyrzekła wybudować własnym kosztem gmach potrzebny dla szkoły przemysłowej — rokowania te weszły na lepsze tory. Magistrat jeszcze dnia 9 stycznia b. r. wystosował pismo do namiestnictwa z prośbą wysłania delegata celem zakończenia rokowań. Namiestnictwo jednak reskryptem z d. 5 lipca (w pół roku! — *przyp. koresp.*) zawiadomiło magistrat, że rząd domaga się przedewszystkiem przedłożenia uchwały Rady miejskiej, którą reprezentacya miasta zobowiąże się wybudować odpowiedni budynek dla szkoły i utrzymać go w należytym stanie. Magistrat sądził jednakowoż, że przedewszystkiem należy mieć przynajmniej zarys planu przyszłego gmachu i znać żądania w tym kierunku rządu, zanim reprezentacya będzie mogła żądaną przez rząd uchwałę powziąć i w tym duchu wystosował pismo do namiestnictwa w sierpniu b. r., a Wydział krajowy niezawiśle ze swej strony podobne żądanie wysłał do namiestnictwa — t. j. ażeby złożona komisya fachowa z delegatów rządu gminy i Wydziału wypracowała szkic budynku. Namiestnictwo jednak trwa przy swojem żądaniu, a to wskutek polecenia ministerstwa — aby najpierw Rada powzięła powyższą uchwałę, a dopiero przystąpić do ostatecznego załatwienia.

W czasie pobytu p. Gautscha we Lwowie p. prezydent mówił o tej sprawie z p. ministrem i ten był bardzo przychylny tej sprawie. Również chodził prezydent za sprawą gruntu na placu „Castrum“, który Sejm odstąpił gminie na cel powyższy i jest nadzieja, że w tych dniach nadejdzie sankcya uchwały sejmowej. Dlatego proponuje prezydent, aby Rada powzięła żądaną przez rząd uchwałę.

W sprawie teatru odpowiedział prezydent znane już rzeczy o składzie komitetu, który się ma nią zająć i pierwsze posiedzenie odbędzie dnia 29 b. m.

Ponieważ interpelant nie był obecnym na posiedzeniu, Rada przyjęła odpowiedzi te do wiadomości.

Na porządku dziennym w pierwszym rzędzie był wybór pierwszego delegata Rady, który w myśl statutu zastępuje wiceprezydenta miasta w razie nieobecności prezydenta i wiceprezydenta. Dzisiaj odbyło się już ściślejsze głosowanie między pp. dr. Roszkowskim G. i Walichiewiczem M., którzy na poprzedniem posiedzeniu najwięcej głosów otrzymali. Głosujących było 70. Wybrany został p. Walichiewicz Michał 36 głosami, dr. Roszkowski otrzymał 32 gł. — reszta białych.

Radny p. Rewakowicz H., przedstawiwszy zasługi i misyę Tow. gimnastycznego „Sokół“ wniósł zgodnie z jednomyślną uchwałą magistratu, sekcyi finansowej i sekcyi V, aby udzielić Towarzystwu jako nadzwyczajnej pomocy na ukończenie budynku 1.000 złr. Po przemówieniu dra Krówczyńskiego, prezesa „Sokoła“, Rada przychyliła się do wniosku jednomyślnie.

Po czem przystąpiono do dalszego porządku dziennego.

Kronika.

Kraków, 21 października

Z biura komitetu wystawy komunikują nam, co następuje:

„P. Ludwik Seeling przeznaczył na cel dobroczynny cały czysty dochód ze sprzedaży pod zas wystawy na błoniach wódek zdrowotnych (jarzębiaku, jarzębinki, koniferynki), pochodzących z fabryki w Izdebniku.

Obecnie nadesłał p. Seeling komitetowi 155 złr., przeznaczając je na wysłanie za granicę jednego czeladnika, lub jednej panny, pracującej w rękodzielnictwie zawodu nieluksusowego, lecz zawodu potrzeb codziennych.

Zarazem zawiadamia p. Seeling komitet, że czysty dochód ze sprzedaży wyniósł 200 złr., jednak z sumy tej musiał zatrzymać 45 złr. na zapłacenie podatku szynkarskiego którego niestety domaga się władza skarbowa, uważając sprzedaż wódki w pawilonie wystawy dokonywaną na cel humanitarny, jako „przemysł szynkarski“.

Jeżeli więc rekurs który wniósł p. Seeling przeciw orzeczeniu władzy skarbowej, osiągnie pomyślny skutek, fundusz na cel powyższy wzrośnie do sumy 200 złr. Za ten datek składa komitet szlachetnemu ofiarodawcy serdeczne podziękowanie.“

„Ognisko“, Stowarzyszenie drukarzy krakowskich w niedzielę 23 b. m. o godzinie 7, w lokalu własnym urządza wieczorek muzyczny z nader urozmaiconym programem.

Rodzina dr. Ziembińskiego lekarza, dotkniętą została bolesnym ciosem. Wczoraj zmarła w 6-tej wiośnie życia córeczka d. Jana, Milenka. Boleść rodziców odczuwają liczni przyjaciele i znajomi całej, otaczanej powszechnym szacunkiem rodziny Ziembińskich.

Zwłoki ś. p. Kasznicy — pisze *Kur. poranny* — nie będą przewiezione do Warszawy, a natomiast pochowane zostaną w Krakowie w grobie rodzinnym Kasznicòw. Przewiezienie zwłok i pogrzeb odbędzie się kosztem b. uczniów zmarłego, którzy w tym celu część zebranej sumy pieniężnej przesłali do banku krajowego we Lwowie do dyspozycyi wdowy.

Zmarli. W Paryżu zmarł w 72 roku życia Ludwik Emanuel Gonzalès, prezes Stowarzyszenia literatów, autor licznych cenionych powieści, współredaktor dzienników. Zwłoki zmarłego złożono na cmentarzu Montmartre, a nad mogiłą przemawiał Juliusz Clarétie.

Alfred Cuvillier Fleury, członek Akademi francuskiej od 1866 r., długoletni współpracownik *Journal des Débats*, autor poważnych i wysoko cenionych artykułów politycznych i literackich, zmarł w Paryżu w 85 roku życia. Ludwik Filip powierzył był zmarłemu pisarzowi edukacyę młodego księcia d'Aumale.

Leonia z hr. Potockich Dobrzańska zmarła w Krakowie w 40 roku życia.

Pomnik dla Moniuszki, nieśmiertelnego twórcy „Halki“, wczoraj dopiero, po 15 latach od chwili zgonu, uroczyście odsłonięto w Warszawie, w przedsionku kościoła WW. Świętych. Pomnik wykuł z białego marmuru rzeźbiarz p. Godebski — fundusz zebrano z składek. Długie lata dzieło to oglądała publiczność Warszawy na wystawie Tow. sztuk pięknych, aż wreszcie wskutek zezwolenia arcybiskupa Popiela doczekano się ustawienia pomnika w kościele. Uroczystość odsłonięcia pomnika poprzedziło nabożeństwo żałobne za spokój duszy nieodżałowanego pieśniarza; napływ publiczności był bardzo liczny, wśród obecnych byli członkowie rodziny ś. p. Moniuszki, komitet pomnika, muzycy warszawscy, literaci itd.

Pod dyrekcyą Zygmunta Noskowskiego odśpiewał chór, złożony z przeszło stu osób „Mszę“ Moniuszki, a w wykonaniu obok członków Towarzystwa muzycznego wzięli udział liczni amatorzy.

Śluby. W kościele księży Karmelitów na Piasku jutro w sobotę o godz. 7 wieczór odbędzie się ślub p. Alfreda Gadomskiego, urzędnika powiatowej kasy oszczędności z panną Florentyną Matlachowską.

W Nowym Sączu jutro o godz. 7 wieczorem w parafialnym kościele odbędzie się ślub p. Stanisława Soika, inżyniera kolei Karola Ludwika, z panną Stanisławą Millerówną córką zaszczytnie znanego kupca i obywatela Karola Millera.

Węgierska polszczyzna. Węg.-król. dyrekcya loteryi rozsyła losy do wszystkich krajów koronnych wraz z programem gry, wyłuszczającym jej program i korzyści, a to dla każdego kraju w właściwym języku. Wydanie z przypiskiem *Lengyel*, przeznaczone dla Galicyi, mieści następujące zdanie, które jako curiosum przedrukowujemy:

„Wytknięty szlachetny cel, którego czysty dochód tej loteryi poświęcony jest, jak i ustanowione znaczne i liczne wygrane i w ogóle korzyść planu loteryi w obec grającej publiczności pełni podpisaną dyrekcyę nadzieją, że to przedsiębiorstwo ze wszech strón najżywszy współczucia znaleźć będzie.“

Z Warszawy. Na odbytem balotowaniu profesorów uniwersytetu utrzymał się nadal dr. Józef Holewiński, natomiast wybalotowany został dr. Antoni Białecki, wykładający prawo międzynarodowe. Na dziekana wydziału medycznego wybrano na następne trzylecie, zamiast dra Brodowskiego, prof. Czausowa.

Z Poznania. Na posiedzeniu Rady miejskiej jeden z radnych Niemiec Milch dowodził, że teatr niemiecki w mieście ma służyć do germanizacyi całej dzielnicy. Przemówienie tak przypadło do gustu innym członkom Rady, iż uchwalili uwolnić dyrektora niemieckiego teatru od zapłacenia kwoty 1921 marek, należnej za gaz wypalony na widowiskach w ubiegłym roku.

Redaktor *Wielkopolanina* p. Józef Choiszewski opuścił w tych dniach więzienie, w którem przez 9 miesięcy pokutował za przewinienie prasowe.

Z Pragi donoszą, iż ze szkoły sztuki stosowanej do przemysłu oddalono w ostatnich czasach wszystkich profesorów Niemców z tej przyczyny, iż mimo zobowiązania się kontraktem, dotąd nie uznali za stosowne nauczyć się języka czeskiego. Los ten spotkał czterech profesorów, a mianowicie Reginera, Menzla, Müebla i Kautscha, których przed kilku laty sprowadzono z Niemiec. Rozumie się, że dzienniki niemieckie nie wspominają o tem, iż panowie ci nie dotrzymali przyjętego na siebie zobowiązania, lecz potępiają Czechów za to, iż nie chcą płacić ludziom, którzy językiem czeskim gardzą.

Krakowianka w Darmsztacie. W tych dniach popisywała się w Darmsztacie w kwartecie panna Trokowska, jak donoszą dzienniki, rodem z Krakowa, grająca na kontrabasie. Ojciec wirtuozki Czech, sam ją nauczył władania tak poważnym instrumentem i wywiózł córkę z Krakowa na popisy wśród obcych.

Bośniacy. Młodzież w mieście Serajewie, w Bośnii, nie odznacza się rozwojem sił fizycznych, gdyż na 288 młodzieńców, którzy przed kilku dniami stawili się do poboru do armii austryackiej, znaleziono tylko 24 zdolnych do służby. Nie pokryto nawet kontyngensu, który obliczono na 25 rekrutów z tego miasta.

Kopalnie złota w Australii i Kalifornii dały, według urzędowej statystyki, od r. 1850 do 1885, 136 milionów uncyi szlachetnego metalu, przedstawiających w przybliżeniu wartość 540 milionów fst. Z cyfry tej na Australię przypada część większa bo 72 milionów uncyi, czyli 285 milionów fst., jakkolwiek pierwsza złotodajna żyła została odkryta w Australii o 1 1/2 roku później, niż w Kalifornii.

Ze Stowarzyszeń

— Posiedzenie krakowskiego koła nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w niedzielę 23 b. m. w **szkole przemysłowej przy ulicy Gołębiej na pierwszem piętrze** o godzinie 10 1/2.

Porządek dzienny: 1) Dr. German: Sprawozdanie z bieżącego rocznika *„Zeitschrift für das Realschulwesen“*. 2) Prof. Zawiliński: Spór o autentyczność rękopisów królodworskiego i zielonogórskiego. (Sąd Libuszy).

— *Sprawozdanie wydziału centralnego Towarzystwa wzaj. pomocy oficyalistów prywatnych za trzeci kwartał r. b.*

Towarzystwo liczyło z dniem 30 września r. b. członków rzeczywistych 2.153 z 8.577 udziałami, czyli z roczną wkładką 34.308 złr., członków wspierających 86, honorowych 10. — Majątek tylko w dziale stałych zapomóg wynosił z 1-szym października r. b. gotówkę 13 727 złr. 73 ct, w efektach

53.400 złr., w realności w wartości 32.000 złr. tymże kwartale przybyło z powiatów gotówką 794 złr. 38 ct., z odsetek wrześniowych 2.285 r. 48 ct., wpłynęło tedy razem 9.079 złr. 86 ct. kupiono nowe efekta imiennej wartości 13.000 r.

Wydano zaś kasie podręcznej na wypłatę zapomóg stałych (nieudolnym do pracy członkom, wdowom dzież sierotom po takowych), jakoteż na potrzeby ministracyjne 1.250 złr. — na spłatę długu ciącego na kamienicy 11.618 złr. 78 ct., na zakupno nowych efektów 12.557 złr. 35 ct, wydano dy gotówką razem 25.426 złr. 13 ct.

W tym kwartale w stosunku do zapłaconych działów, na podstawie regulaminu, przyznał Wydział centralny dwom członkom niendolnym do pracy stałej zapomogi w rocznej kwocie 336 złr. — wom wdowom rocznie 126 złr. — tudzież w trzech wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 złr., razem 150 złr.

Przy tej sposobności przypomina Wydział centralny członkom zalegającym z wkładkami, ażeby takowe pod rygorem § 28 statutu w dotyczących Wydziałach powiatowych jaknajspieszniej popłacili, lub wprost Wydziałowi centralnemu, (pl. Chorążyzny l. 4) nadesłali.

Wiceprezes Dr. *Karol Mikuliński.* Sekretarz *Romuald Makarewicz.*

— Wydział stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich, rozdał z początkiem bieżącego roku szkolnego książki szkolne i tabliczki między potrzebujące dzieci według wykazów, przez zarządy szkolne przełożonych, mianowicie w szkole I pospolitej u św. Ducha rozdano 24 książek, w szkole II u św. Barbary 10 tabliczek łupkowych, w szkole III u św. Krzyża 135 książek, w szkole VII na Kleparzu 19 książek, w szkole VIII na Piasku 35 książek, w szkole X żeńskiej na Podwalu 65 książek, w szkole XIII żeńskiej przy ulicy Starowiślnej 55 książek w szkole XIV u św. Scholastyki 138 książek. Ogółem rozdano 471 książek i 10 tabliczek. Wydział zakupił 349 książek z oprawą za kwotę 213 złr. 43 ct, zaś resztę t. j. 122 książek otrzymał z zarządu IV szkoły na Smoleńsku z zapasów, które ten zarząd po obdzieleniu swych ubogich uczniów z dawniejszych lat jeszcze posiadał. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby i zarządy innych szkół po ukończeniu roku szkolnego odbierały książki, udzielone ubogiej dziatwie z początkiem roku i te książki dawały w roku następnym do użytku innym ubogim dzieciom. Zaoszczędziłyby się przez to skromne fundusze stowarzyszenia, które w bieżącym roku tak są małe, że niepodobna będzie z nich zaopatrzyć na zimę w obuwie ani połowy liczby dzieci, która je w latach poprzednich otrzymywała. Liczba biednych dzieci jest zaś w tym roku większa jak kiedykolwiek dawniej.

Kraków 20 października 1887.

Dr. Zoll
Przewodniczący Wydziału.

Mianowania i odznaczenia. Józef hr. Koziebrodzki otrzymał tytuł cesarskiego szambelana.

Dr Tadeusz Wojciechowski, nadzwyczajny profesor historyi polskiej w Uniwersytecie lwowskim, mianowany został zwyczajnym profesorem tegoż przedmiotu.

Cesarz nadał, w uznaniu szczególniejszej i skutecznej służby starszemu radcy budowniczemu i przełożonemu oddziału technicznego galicyjskiego namiestnictwa, Karolowi Setti'emu, order żelaznej korony klasy trzeciej; zaś radcy budowniczemu namiestnictwa we Lwowie, Kornelowi Heinrinowi, starszemu inżynierowi starostwa w Stanisławowie, Wilhelmowi Rappemu, i starszemu inżynierowi starostwa w Tarnowie, Dominikowi Opawiczowi, krzyże kawalerskie orderu Franciszka Józefa.

Ksiądz Korzeniowski, proboszcz przy kościele Najśw. Maryi Panny Śnieżnej we Lwowie, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Cesarz nadał nadinspektorowi podatkowemu Ferdynandowi Kaweckiemu przenoszącemu się na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł i charakter radcy skarbowego.

Sprostowanie. W numerze podwójnym 240 i 241 w Wiadomościach naukowych i t. d. tytuł nawianego dzieła brzmi: „O rytownikach", nie „o stylownikach".

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 22 października: Po raz pierwszy: „Nowy dziennik", komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W niedzielę 23 października: Po raz drugi: „Nowy dziennik", komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

We wtorek 25 października: Po raz trzeci: „Nowy dziennik", komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W nauce: „Biruk" (*Les cinq doigts de Birouk*), dramat w 5 aktach z francuskiego Piotra Decourla, tłumaczył Zygmunt Sarnecki.

Lista wygranych na loteryi fantowej urządzonej przez komitet wystawy na Błoniach 11 b. m. jest następująca:

(Ciąg dalszy.)

Serya 35. Nra: 456, 428, 845, 512, 261, 207, 197, 256, 108, 861.
Serya 37. Nra: 154, 562, 417, 244, 341, 399, 160, 246, 736, 605.
Serya 39. Nra: 132, 755, 325, 779, 252, 469, 446, 615, 11, 758.
Serya 40. Nra: 176, 473, 341, 933, 41, 353, 887, 498, 642, 633.
Serya 41. Nra: 453, 232, 4, 893, 540, 727, 799, 873, 556, 196.
Serya 43. Nra: 952, 402, 464, 649, 271, 17, 803, 188, 420, 916.
Serya 44. Nra: 407, 561, 588, 765, 682, 172, 100, 356, 998, 97.
Serya 45. Nra: 813, 959, 141, 208, 505, 609, 810, 5, 970, 721.
Serya 46. Nra: 995, 254, 954, 850, 228, 875, 473, 670, 746, 709.
Serya 47. Nra: 558, 450, 20, 163, 852, 69, 793, 859, 199, 6.
Serya 48. Nra: 232, 798, 41, 357, 347, 569, 685, 378, 143, 406.
Serya 49. Nra: 976, 749, 740, 952, 835, 434, 362, 247, 804, 705.
Serya 50. Nra: 376, 121, 829, 330, 509, 71, 221, 437, 687, 582.
Serya 51. Nra: 145, 783, 606, 579, 615, 411, 360, 103, 454, 759.
Serya 53. Nra: 583, 232, 879, 794, 864, 845, 445, 962, 850, 713.
Serya 55. Nra: 189, 581, 318, 378, 218, 918, 453, 739, 330, 114. (C. d. n.)

Macierz polska.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z zarządu fundacyi „Macierz polska" za rok 1886).

A) Dochody: Wpływy na rzecz fundacyi od korporacyj i osób prywatnych: a) subwencya z funduszu krajowego gotówką 3.000 złr., b) subwencya gminy miasta Lwowa 200 złr. c) od osób rozmaitych gotówką 3 złr. 60 ct., efektami 5 złr.: dochód z wydawnictw własnych gotówką 1.103 złr. 97 ct., odsetki od efektów gotówką 1.773 złr. 22 ct.; gotówka za wylosowany efekt 500 złr.; efekta zakupione 516 złr. 25 ct.; rozmaite dochody gotówką 44 złr. 3 ct. — razem gotówką 6.624 złr. 82 ct., efektami 521 złr. 25 ct., do tego zapas z początkiem 1886 r. gotówką 596 złr. 90½ ct., efektami 28.200 złr., suma dochodów gotówką 7.221 złr., efektami 28.721 złr. 25 ct.

B) Wydatki: Koszta druku wydawnictw własnych i honorarya autorskie gotówką 4.480 złr. 95 ct., zasiłki naukowe dla dzieci niezamożnych rodziców 500 złr., wydatki administracyjne 80 złr. 55 ct., zwrócona zaliczka funduszowi krajowemu 842 złr. 71 ct., efekt wylosowany 500 złr., gotówka wydana na zakupno efektów 500 złr. — suma wydatków gotówką 6.404 złr. 21 ct. efektami 500 złr. Z porównania z dochodami gotówką 7.221 złr. 72½ ct., efektami 28.721 złr. 25 ct, okazuje się z końcem r. 1886 zapas ostateczny w gotówce 817 złr. 51½ ct., w efektach 28.221 złr. 25 ct., z którego przypada gotówka dla majątku obrotowego, zaś efekta dla majątku zarodowego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

= *Gazeta Polska* zamieszcza tytuły sztuk, nadesłanych na konkurs imienia Alojzego Żółkowskiego. Są one następujące:

„Bez głowy domu", sztuka w 4 aktach. „Bez tytułu", komedya w 5 aktach. „Białe kruki", komedya w 2 aktach. „Helenka", komedya w 4 aktach „Hrabianka", komedya w 4 aktach, *** komedya w 3 aktach „Konkurencya amerykańska", komedya w 3 aktach. „Kwestye palące", komedya w 5 aktach „Na ojcowiźnie", dramat w 4 aktach. „Na partykularzu", komedya w 4 aktach. „Nasza krew", komedya w 4 aktach. „Nerwy", dramat w 6 odsłonach. „O gruszkę na miedzy", komedya w 4 aktach „Ostatni", obraz dramatyczny w 5 aktach. „Połamane szyki", komedya w 4 aktach. „Powrót z Krynicy", komedya w 3 aktach. „Praktyczni", komedya w 4 aktach. „Protektor", sztuka w 5 aktach. „Przebojem", komedya w 4 aktach. „Przecenione siły", sztuka w 3 aktach. „Quod erat demonstrandum", komedya w 5 aktach „Rodzina Opalińskich", komedya w 4 aktach „Rodzina po duchu", dramat w 5 aktach. „Sąd honorowy", komedya w 3 aktach. „Seweryna", sztuka w 3 aktach. „Skrwawiony pieniądz", obraz ludowy w 8 odsłonach. „Szlachta na wsi". komedya w 5 aktach. „Świat miłości", dramat w 5 aktach „Trudna walka", sztuka w 4 aktach. „Trzymaj język za zębami", komedya w 3 aktach. „Warschaumann, Mannberger i spółka", komedya w 5 aktach. „Wobec prawa", komedya w 4 aktach. „Wydziedziczeni", komedya w 4 aktach. „Zbiegi", komedya współczesna w 4 aktach. „Zbłąkani", komedya w 5 aktach. „Zbrodniarz", w 5 aktach. „Zły duch", sztuka sceniczna w 5 aktach. „Źródło czarów", komedya w 5 aktach.

Dział ekonomiczny.

Ustawa przeciw fałszowaniu artykułów żywności. Austryackie ministerstwo spraw wewnętrznych zajmuje się od dłuższego czasu wypracowaniem projektu ustawy, mającej na celu położenie skutecznej tamy fałszowaniu artykułów żywności w ogóle, a w szczególności sprzedaży szkodliwych zdrowiu przedmiotów. Zainicyowane w tej mierze rokowania z interesowanemi ministerstwami są już na ukończeniu, a jak słychać sam projekt zostanie wniesiony niebawem do Rady państwa. Wedle projektowanej ustawy, każda gmina, licząca przeszło 10.000 mieszkańców, będzie obowiązaną do ustanowienia strażaka, który ma kontrolować wystawione na sprzedaż artykuły żywności. Oprócz tego zostaną ustanowione w pojedynczych krajach koronnych osobne stacye dla badania przedłożonych im próbek artykułów żywności. Koszta tego badania będą ponosić w razie skonstatowania fałszerstwa strony, które dopuściły się podobnego przewinienia, w przeciwnym razie gminy. Ustawa zawiera surowe przepisy karne. Nadzór państwowy nad nową instytucyą będzie poruczony władzom politycznym.

Subwencye dla zakładów komunikacyjnych. W preliminarzu państwowym na rok 1888 przeznaczono na subwencye dla zakładów komunikacyjnych ogółem 9,207.731 złr., tedy o 210.161 złr. mniej, niż w ustawie finansowej na r. 1887. Pomiędzy innemi preliminowano: dla lwowsko-czerniowieckiej kolei 1,931.000 złr. (w 1887 r. 2,032.000) dla kolei Karola Ludwika 1,251.400 złr. (w 1887 r. 1,300.000 złr.), dla galicyjsko-węgierskiej kolei 1,120.000 złr. (w roku poprzednim 1,092.000 złr.), dla kolei arcyksięcia Albrechta 934.560 (w roku poprzednim 995.490 złr.), dla kolei państwowych 1,119.000 zlr. (w roku poprzednim 800.000 złr.).

Targ na Kleparzu. (*Spr. Now. Ref.*). Kraków, dn. 21 października.

Zwiększony dowóz spowodował na targu dzisiejszym nieznaczną zniżkę: 5 do 10 ct. na korcu w cenach pszenicy i żyta; inne ziarna zachowały ceny poprzedniego targu.

Płacono za 100 kilogr. netto:

Pszenica	7·05	7·80
Żyto	5·40	6·—
Jęczmień	5·60	6·10
Owies	3·50	4·50
Groch	—·—	—·—
Rzepak	10·10	10·50

Targ cieląt i owiec. Wiedeń, dn. 20 października. Na dzisiejszy targ dostawiono 2476 sztuk cieląt, 2121 sztuk świń żywych, 841 sztuk świń zabitych 992 sztuk owiec zabitych i 182 sztuk jagniąt.

Płacono za cielęta żywe po 36 do 48 ct., za wyborowe po 42 do 50 ct., za zabite po 43 do 52 ct., za wieprzaki po 32 do 39 ct., za zabite ciężkie po 42 do 52 ct.; za zabite owce po 28 do 36 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego; jagnięta po 4 do 10 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 21 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	745,6 mm	744,8 mm	744,0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,0	+6°,5	+8°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 2	WSW 1	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	78%	86%	59%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	9

Uwagi: Chwilami deszcz; w południe deszcz z krupami śnieżnemi.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 21 października. Koło polskie wybrało do delegacyj wspólnych pp. Jaworskiego, dr. Euzebiusza Czerkawskiego, Alfonsa Czajkowskiego, Chrzanowskiego, Hausnera, dr. Madejskiego i dr. Bobrzyńskiego; na zastępców zaś: Sawczyńskiego i Wysockiego.

Tylko pięciu pierwszych uzyskało przy pierwszym wyborze większość absolutną. Bobrzyńskiego wybrano dopiero przy drugim wyborze głosami 24 na głosujących 44 członków Koła. — Przy wyborze zastępców głosowano po trzykroć. Wysocki przeszedł jako kandydat stronnictwa liberalnego.

Przed wyborem członków delegacyi zabrał głos p. Niemczynowski, żądając, żeby polscy członkowie delegacyi byli obowiązani ze strony Koła do czynienia potrzebnych kroków, ażeby część liwerunków wojskowych poruczono galicyjskim przemysłowcom i rękodzielnikom. P. Niemczynowski postawił następujący wniosek:

„Członkowie delegacyi dołożą wszelkich starań i użyją wszelkich możliwych środków żeby otrzymać od ministra wojny przyrzeczenie — że w r. 1883 nie czekając zupełnej zmiany systemu rozdawnictwa dostaw dla armii urządzi magazyn i zaprowadzi stałą komisyę odbiorczą dla Galicyi, choćby taką, jaka dawniej była w Jarosławiu.

Wiedeń, 21 października. Wczoraj wieczorem odbyło Koło polskie, pod przewodnictwem Grocholskiego posiedzenie, na którem po załatwieniu porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia w Izbie przedsięwzięto wybór galicyjskich członków delegacyi wspólnej. Posiedzenie trwa dalej. — Bliższe szczegóły później.

Wiedeń, 21 października. Wczorajsze głosowanie do delegacyi okazało niespodziewaną siłę niezależnych żywiołów w Kole polskiem. — Przy pierwszem głosowaniu wybrano pp. Hausnera 47 głosami, Czaykowskiego Alfonsa 46, Czerkawskiego 43, Chrzanowskiego 41, Jaworskiego 35 głosami; pp. Bobrzyński i Madeyski nie uzyskali absolutnej większości, dopiero przy drugiem głosowaniu przeszli jednym głosem nad absolutną większość. Na pierwszego zastępcę otrzymał p. Sawczyński małą większość; na drugiego po kilkakrotnem głosowaniu przy równości głosów wylosowano p. Wysockiego — przeciwko p. Kluckiemu, którego popierali konserwatyści.

Wiedeń, 21 października. Charakterystycznym objawem rokowań rządu z Czechami w sprawie szkolnej jest okoliczność, że rząd sprzeciwia się najbardziej subwencyonowaniu gimnazyum, utworzonego przez czeskie stowarzyszenie szkolne w Opawie. W Cieszynie utworzono polską Macierz szkolną, rozporządzającą obecnie funduszem około 16.000 złr., której głównem zadaniem jest utworzenie polskiego gimnazyum niższego w Cieszynie. Śląsko-polska Macierz liczyła głównie na to, że rząd obejmie później polskie gimnazyum prywatnemi ofiarami wprowadzone w życie, na koszt państwa. Tymczasem rząd sprzeciwiając się stanowczo subwencyonowaniu czeskiego gimnazyum w Opawie, nie tai się bynajmniej z przyczyną swej opozycyi. Rząd chce mianowicie utrzymać na Śląsku narodowe *status quo*, co znaczy, że chce popierać germanizacyę Śląska. Z tego powodu owładnęło rozgoryczenie polską ludność księstwa Cieszyńskiego. To powinno w wysokim stopniu zwrócić na siebie uwagę Koła polskiego, które jest powołanem stawić skuteczny opór germanizacyi na Śląsku.

Wiedeń, 21 października. W tutejszych dobrze poinformowanych kołach politycznych nie wierzą, że przyjdzie do zjazdu cesarza rosyjskiego z niemieckim.

Wiedeń, 21 października. Królowa serbska Natalia z serbskim następcą tronu wyjeżdża jutro przez Tryjest do Florencyi.

Wiedeń, 21 października. Z urzędowych sprawozdań austro-węgierskich konsulatów w Ameryce wynika, że emigracya z Austro-Węgier do Ameryki wzmogła się bardzo znacznie w r. 1886. W przystani nowo-yorskiej wylądowało 19.994 emigrantów austro-węgierskich w zeszłym roku, w Baltimore zaś 3009 osób; w roku 1885 przybyło do Baltimore z Austro-Węgier 620 wychodźców. Konsulowie ostrzegają przed wychodźtwem. Sił pracujących jest w Ameryce podostatkiem, obcy robotnicy nie znajdują żadnego zajęcia i popadają w ogóle w największą nędzę. Stosuje się to w szczególności do polskich wychodźców.

Budapeszt, 21 października. Tisza zapowiedział wniesienie budżetu na r. 1888 na sobotę 23 b. m. *Exposé* finansowe, które przedłoży również prezydent gabinetu, będzie ono w każdym kierunku wyczerpującem.

Warszawa, 21 października. Zagranicznym poddanym, pozostającym na stanowiskach kierowników zakładów przemysłowych, którzy otrzymali od gubernatorów prowincyonalnych rozkaz zastosowania się do postanowień ukazu z marca b. r. najdalej do połowy października — przedłużono ten termin do końca r. b.

Skutari d'Albania, 21 października. W okolicy Skutari zabito dwóch członków albańskiego pontyfikalnego kolegium jezuitów Genaro Pastore i Luigi Lucchini. Rząd austro-węgierski poczynił z tego powodu energiczne kroki u miejscowego gubernatora tureckiego Tahira paszy.

Belgrad, 21 października. Radykalne stronnictwo dąży w komisyi dla rewizyi konstytucyi do ograniczenia władzy królewskiej. Radykaliści życzą sobie, żeby tylko skupczyna miała prawo zawierania przymierzy i wypowiadania wojny.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 21 października. (Posiedzenie Izby poselskiej). Minister Prażak odpowiadając na interpelacyę Steinwendera co do nominacyi adjunkta sądowego w Krakowie oświadcza, iż ona w moc patentu cesarskiego z d. 3 maja 1853 zupełnie była prawidłową i że wymieniony urzędnik przez nominacyę z Żywca do Krakowa, nie osiągnął ani zwiększenia stopnia, ani pensyi.

Pp. Richter i Pernerstorfer stawiają wniosek, aby rząd został upoważniony przyznać komisyi organizacyjnej wiedeńskiego kongresu hygienicznego dla zupełnego przeprowadzenia spraw na kongresie poruszonych, potrzebną sumę, najwyżej 10.000 złr. wynoszącą. Po czem nastąpiły rozprawy nad przedmiotami porządku dziennego.

Baden-Baden, 21 października. Cesarz w towarzystwie ks. Wilhelma, który przybył z Baveno, odjechał wczoraj po południu do Berlina.

Berlin, 21 października. *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* zbija wnioski, jakie z zachowywanego przez nią milczenia o doniesieniu *Biura Ritzaua* wysnuwano; nazywa wiadomość o zjeździe cara z cesarzem Wilhelmem próżnym, jeżeli nie złośliwym wymysłem o ile pobudka jego tkwi tak jak w dawniejszej wieści o zjeździe w Szczecinie w antyniemieckich tendencyach, oraz w tem, aby wyprowadzać wnioski na szkodę Niemiec, gdyby się wieści nie ziściły.

Berlin, 21 października. Cesarz przybył tu dziś zrana w zupełnem zdrowiu.

Wrocław, 21 października. Wczoraj z rana w obecności naczelników władzy odbyła się ceremonia intronizacyi księcia arcybiskupa Koppa w katedrze, przystrojonej świątecznie. Książę arcybiskup w mowie swej wzywał dyecezyę do wdzięczności dla cesarza, który przez porozumienie się z papieżem, ułatwił szybkie obsadzenie biskupiej stolicy wrocławskiej.

Wrocław, 21 października. Na wczorajszej uczcie na cześć księcia biskupa obecni byli naczelnicy władz cywilnych i wojskowych. Ks. biskup wniósł toast na cześć papieża, cesarza Wilhelma oraz cesarza Franciszka Józefa, jako panującego nad jedną częścią dyecezyi wrocławskiej.

Paryż, 21 października. Wczoraj wieczorem Caffarel przeprowadzony został z aresztu wojskowego do więzienia.

Paryż, 21 października. Wilson zapowiada w liście, że w celu omówienia zarzutów przeciw niemu podniesionych przybędzie na zgromadzenie, zwołane w Tours na d. 25 b. m. i dziękuje inicyatorom za zwołanie tego zgromadzenia.

Londyn, 21 października. Wczoraj robotnicy bez zatrudnienia, zgromadzeni w Hydeparku w liczbie około trzech tysięcy, uchwalili wysłać deputacyę do ministra spraw wewnętrznych. Chociaż przywódzcy odradzali, mimo to manifestanci odprowadzili deputacyę tłumnie aż do pałacu Piccadilly, gdzie ich policya rozprószyła. Trzej członkowie deputacyi byli wpuszczeni do ministerstwa.

Londyn, 21 października. Lord-major powołał utworzony roku zeszłego komitet dla niesienia pomocy biednym, aby obmyśleć środki zaradzenia obecnej nędzy.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 21 października 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	30
Zjednoczony dług w srebrze	82	45
Austryacka renta złota	111	90
5% austryacka renta (marcowa)	96	20
Akcye banku austro-węgierskiego	884	—
Akcye kredytowe	281	40
Londyn	125	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	92
Dukaty austryackie	5	93
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	45

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. [illegible]*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków dnia 21/10. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	1 25	111
Marki niemieckie za 100 mar.	61 15	61 45
20-to frankówka złota	9 88	9 98
% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102 50	104 50
½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 25	95 —
% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 15	103 80
% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95	96
% Obligi komunalne I Emis.	99 85	100 40
% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	95 25	96
„ „ „ „ „ II Ser.	92 25	93
½% „ „ „ „ „	97 25	98 50
% „ „ „ „	101 —	101 60
% „ Banku hip.	—	—
% „ „ „ z prem. 10%	103 —	104
% „ „ „ zwr. za 40 lat	99	100 —
% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 25	100 25
% „ likwidac. „ „ „ 100	90 50	91 7

Lwów, dnia 20/10. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	281	286
% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101	102
½% „ „ „ „ „ „ 100	97 25	98 25
% „ „ „ „ „ „ „ 100	92 25	93 25
½% Listy zast. Banku kraj. „ 100	95 5	96 70
% Listy zast. Banku hipot. gal. „ 100	103 10	104 10
% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 25
% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 50	96 50
Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100	101 —

Warszawa, dnia 20/10. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	— —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	91 60
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	9 5
5% „ „ „ II „ „ „ 100	—	99 60
5% „ „ „ III „ „ „ 100	98 80	99 10
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	98 80	99 10

Wiedeń, dnia 20/10.

Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 35	81 65
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 5	82 75
4% „ „ złota „ „ 100	111 90	112 10
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 25	96 45
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 25	130
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 25	135 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 75	138 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 0	168 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 50	168 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 10	100 30
5% „ papierowa „ „ 100	86 7	86 90
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	112 —	114 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122 80	123 20
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	122 —	123 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 25	123 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103 90	104 40
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 25	— —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 —	104 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	3 70	4 60

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 —	119 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 60	106
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 50	30 75
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	16 0	17

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 50	96 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	[illegible]	[illegible]
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 50	103 50
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99 50	[illegible]
4½% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100	100 50	[illegible]
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	101 75	102 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 —	96 20
4½% „ „ „ „ „ „ 100	97	7 5
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 —	101 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ „ 100	101 40	101 90
4% „ „ „ „ „ 100	99 50	99 65
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 50	100 —
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 60	101 10
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 25	101 75
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 —	81 50
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 50	91 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 —	124 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98 70	99 —
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 25	143 75
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 70	100 20
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	97 70	98 3
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazyliki „ 5 złr. w. a.	9 —	9 20
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 50	179 —
Klary „ 40 „ m. k.	47 75	48 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	117 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 50	20
Ofner (miasta Budy „ 40 „ w. a.	48 75	4 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 50	17 75
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 —	12 25
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 75	20 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	4 —	34 75
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 75	70 50

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	110 —	110 50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	91 25	91 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	28 50	281 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	287	287 50
25·25	Laenderbank „ 200 „	224 75	225 —
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	884 —	885
—·—	Unionbank „ 100 „	212 25	212 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	180 —	180 50
136·25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2560 —	2565 —
—·—	Franciszka Józefa „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	214 20	214 70
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	222	222 50
—·—	Elżbiety „ 200 „	— —	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	144 —	144 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	186 50	187 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	177 50	178 —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	227 —	227 40
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	87 —	87 25
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	356	358 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki „ „	9 91	9 92
20-to Markówki „ „	12 27	12 29
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 24	10 26
Funty szterlingi „ „	12 50	12 55
Banknoty włoskie „ „	49 05	49 15
Ruble papierowe za 100 sztuk	110 50	111 —

Ogłoszenie licytacyi.

Na mocy reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie z dnia 22 września b. r. L. 46.739, Komitet administracyjny szpitala św. Łazarza rozpisuje licytacyę na dostawę surowych artykułów żywności do szpitala św. Łazarza w Krakowie na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1888 według następujących grup:

I. Mięsiwa i kości;

II. Słoniny i smalcu;

III. Mąki wszelkiego rodzaju i otrąb żytnich;

IV. Wszelkich gatunków kasz;

V. Grochu i fasoli;

VI. Cukru, kawy i ryżu;

VII. Mleka i śmietanki.

Licytacya odbędzie się w dniu 26 października 1887 w biurze Dyrekcyi szpitala od godziny 10 do 12 w południe, za pomocą pisemnych, marką stemplową na 50 cent. zaopatrzonych i zapieczętowanych ofert.

Wadya od ceny fiskalnej całorocznej ilości artykułów w wysokości 10 %, mają być osobno niezapieczętowane, komisyi ad hoc wydelegowanej wręczone.

Bliższe szczegóły licytacyi i warunki dostawy odczytać można codziennie w biurze Rządcy szpitala od godziny 8 rano do 2 popołudniu. 1799 3 3

Z Komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza.

Kraków, 11 października 1887 r.

Przewodniczący: ***Korczyński.***

L. 6477.

Konkurs

na opróżnioną posadę **kancelisty przy Magistracie miasta Rzeszowa** z płacą 600 złr. rocznie.

Posada ta na razie prowizorycznie obsadzoną będzie, a po roku w miarę kwalifikacyi zamianowanego stabilizacya nastąpić może.

Kompetenci zechcą wnieść swoje podania do końca października b. r. do Magistratu miasta Rzeszowa, a do podania dołączyć następujące dowody:

1. że petent nie przekroczył 40 roku życia;

2. że ukończył co najmniej IV klasę szkół średnich i że włada językami krajowemi;

3. że posiada znajomości ustaw administracyjnych i prowadzenie manipulacyi przy urzędach autonomicznych;

4. że prowadził dotychczas życie nieskazitelne.

Magistrat miasta Rzeszowa, d. 7 października 1887 r.

1784 3 3 ***Zbyszewski.***

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.